№ 30. Łódź, 22 lipca 1923 r. Cena Mk. 1000. IV.

PRACA

GAZETA NIEDZIELNA DLA MIAST i WSI.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie Mk. 4500
z odnoszeniem
na prowincji „ 5500
Zagranica „ 8500
Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia, z wyjątkiem ogłoszeń zapłaconych z góry.

Administracja czynna od godz. 9 do 12 w poł. i od 4 do 7 wiecz.

Redaktor przyjmuje codziennie od 4—6 wiecz. Kierownik polityczny we wtorki i piątki od 6—8 wiecz.

— — Rękopisów nie zwraca się. — —

CENA OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem mk. 750, w tekście mk. 800. — reklamy mk. 600. - nekrologi m. 450 komunikaty mk. 450. — zwyczajne mk. 350 za wiersz milimetrowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 200 mk. za wyraz, dla poszuk. pracy oraz zag. dokumenty m. 100. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne 100. proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. ... 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca".

Śmiech i kule na nędzę i głód!

Nigdy jeszcze położenie materjalne proletarjatu nie znalazło się na poziomie takiej nędzy, wyzysku, głodu, poniżenia—jak w ciągu ostatnich paru tygodni! W ciągu paru tygodni rządów reakcji politycznej, interes klas posiadających mającej na widoku. W ciągu paru tygodni rządów ludzi o ograniczonym sposobie myślenia najpospolitszych łyków.

Doszło do tego, że wobec szalejącej jak jeszcze nigdy drożyzny zarobek robotnika niewykwalifikowanego wyniósł 12 do 14 tysięcy na dzień a robotnika wykwalifikowanego 18 do 20 tysięcy na dzień! Podczas kiedy bochenek chleba dwukilowy kosztował 11 tysięcy!!!

Spychany gwałtownymi skokami drożyzny w bezdenną przepaść nędzy materjalnej—każdy proletarjusz wogóle a proletarjusz fabryczny w szczególności czuł z dniem każdym coraz silniej zaciskającą się około gardła swego potężną dłoń głodu...

Bo i jakże wyżyć, gdy się prawie darmo pracuje... Głuchy na wszelkie względy humanitarne przemysł z trudem zgodził się wogóle mówić o podwyżkach... I te zaproponowano znów w śmiesznej— wobec istotnych potrzeb—wysokości...

Przebrała się miara cierpliwości.

Łódź ogarnął żywiołowy ruch strajkowy, ruch podyktowany ostateczną determinacją, rozgoryczeniem, rzuceniem na szalę kwestji bytu... Cały przemysł włókienniczy stanął i to nietylko w Łodzi ale i Warszawa, Pabjanice, Bielsk, Tomaszów, Częstochowa, Żyrardów — wszystkie ośrodki przemysłowe. Raz trzeba było skończyć z tem ordynarnem nieludzkiem naigrawaniem się z niedoli. Raz trzeba było skończyć z temi mogącemi anielską cierpliwość wyczerpać wiecznemi targami o najdrobniejsze markowe podwyżki, dla których to targów w dodatku miały być podstawą humorystyczne, żywcem jakby z repertuaru wesołych scenek przeniesione — „obliczenia" osławionych Komisyj Statystycznych. „Obliczenia", nie odpowiadające istotnemu wzrostowi drożyzny a wypłacane z miesięcznemi opóźnieniami, wtedy, kiedy drożyzna poczyniła już nowy gwałtowny skok naprzód.

Protest strajkowy tysięcznych rzesz proletarjatu polskiego przeciwko dalszemu zamachowi na swoją egzystencję, byt i utrzymanie, a więc na swoje życie—spotkał rząd i przemysłowcy z lekceważeniem...

Rząd, ludzi i grupy, które do wyborów szły pod mającemi tumanić naiwnych hasłami... wolności i obrony „interesów robotniczych — nie wykazał najmizerniejszego minimum nawet zainteresowania się położeniem robotników i grożącemi stąd dla kraju i przemysłu następstwami. Przemysłowcy usiłowali znów jak zwykle wyzyskać sytuację, sprawę spokoju i bezpieczeństwa—dla wytargowania od rządu koncesyj walutowych...

Strajkiem ani interes klas posiadających mający na widoku — rząd, ani przemysłowcy nie przerazili się. Wezwany z Warszawy dla interwencji minister Darowski został podobno odwołany!!!

I na tem tle lekceważenia istotnych potrzeb produkujących bogactwa kraju — proletarjatu, i na tem tle lekceważenia potrzeby ładu i porządku w państwie i na tem tle targu o koncesje dla przemysłowców—ukazało się nad Łodzią widmo rozruchów.

Ulice Łodzi zrosiły się krwią robotników...

Robotnicy obok głodowych zarobków i drwin—dostali jeszcze kule i płazy.

Dzięki ignorancji rządu i lekceważeniu przemysłowców doszło do tragicznych zajść, w wyniku których kilkanaście świeżych ofiar przypieczętowało walkę o byt proletarjatu!

Zamiast wywrzeć nacisk na przemysłowców w kierunku ustępstw wobec robotników — rząd przysłał do Łodzi dwa szwadrony konnicy! Nie uczynił nic w kierunku uspokojenia mas. Przeciwnie, posiadając wpływ na t. zw. Chrześćjańską Demokrację usiłował za jej pośrednictwem strajk jako rzekomo... polityczny (!!!) złamać i tem samem sprowadził zamęt jeszcze większy... A przemysłowców... też nie przejęły trupy robotnicze—gdy zamiast dążyć za wszelką cenę do uspokojenia — przewlekali konferencje... Z dnia na dzień...

To luźne uwagi tylko...

Walcząca o byt swój, o demokrację i wolną Polskę demokratyczną—klasa pracująca ma przeciw sobie obóz, dla którego sentyment i ludzkie uczucia nie istnieją. Miejsca serc zajęły tam safes bankowe z dolarámi. Przez ten pryzmat patrzą na świat dziś klasy posiadające, w wyrazie „ojczyzna" widzące jedynie środek do zarobku i do grania na uczuciach tych, co tych uczuć się nie wyzbyli jeszcze. Klasy te ani chwili by się nie zawahali, by ojczyznę tę sprzedać za dobrą walutę...

W walce tej o żadnych sentymentach mowy być nie może.

Wypadki zeszłotygodniowe winny dać nam wiele materjału do rozmyślań i refleksyj... Przedewszystkiem winny wpłynąć na silniejsze, zwartsze organizowanie się proletarjatu.

Przez siłę, organizację i oświatę ku Nowemu Jutru Pracy.

Jan Wojtyński.

Proletarjat Łodzi w ciężkiej walce o byt.

(Potrzeba było pięciu dni strajku, krwawych zajść, licznych ofiar — ażeby robotnicy uzyskali 67 proc. podwyżki!).

Żywiołowy wybuch strajku.

Po zerwaniu przez przemysłowców sobotnich konferencyj z przedstawicielami związków zawodowych — w poniedziałek Związki zawodowe miały się odnieść do opinji szerokich rzesz robotników w sprawie proponowanej przez przemysłowców ochłapów 50 proc. podwyżki.

Proletarjat łódzki nie czekał jednak. Doprowadzony do ostateczności przeciąganiem struny przez przemysłowców — samorzutnie w poniedziałek porzucił pracę. Stanęły wszystkie większe fabryki, stanęła większa część mniejszych. Strajk się błyskawicznie rozszerzał.

W poniedziałek przybył do Łodzi Minister pracy, Darowski. Przeprowadził on szereg konferencyj z przemysłowcami, natrafiając wszakże na dalszy opór tychże.

Odjechał we wtorek rano, nie zyskawszy nic — odwołany podobno przez rząd warszawski!!!

Sytuację zaostrzyło zdradliwe stanowisko Chrześcjańskiej Demokracji, która ze względów politycznych, aby nie psuć prestige'u popieranego przez się rządu — poleciła „swym" owieczkom przystąpić do pracy, godząc się na podwyżkę 50 proc., rzuconą ochłapem przez fabrykantów. Obałamuceni chadecy rzeczywiście w nielicznych miejscach usiłowali rozpocząć pracę pod wpływem wszakże zdecydowanego stanowiska całego proletarjatu zmuszeni byli chadecy pozbyć się tego zamiaru. Co jednakże złego zrobili — to zrobili swą zdradziecką robotą, zaostrzając atmosferę strejkową oburzeniem mas na powyższą zdradę.

Zajścia środowe.

Położenie strejkowe w środę znacznie się pogorszyło. Wszystkie fabryki, które we wtorek jeszcze były w ruchu stanęły. Unieruchomiono także kilka zakładów metalowych i pończoszniczych,

Na placach i ulicach zbierały się od rana grupki robotników

Około 10 rano na Wodnym Rynku zebrał się kilkunastotysięczny tłum robotników, który udał się przed lokal Polskich Związków Zawodowych na ul. Głównej.

Tutaj wzywano robotników do walki aż do zwycięstwa i do solidarności. Poszczególni mówcy piętnowali także zdradę chadeków.

O godz. 4 po południu zebrał się na Górnym Rynku wiec robotniczy, zwołany przez posłów socjalistycznych dla omówienia spraw związanych ze strajkiem w przemyśle włókienniczym. Wzięło w nim udział około 4,000 robotników. Przemawiali posłowie: Pudlarz z P. P. S. i Zerbe z Deutsche Arbeitspartei. Po tych przemówieniach, które trwały 40 minut, policja wezwała tłum do rozejścia się, a gdy ten zwlekał, policja, zagrodziwszy wyjścia na bocznice — urządziła szarżę. Skutki tego lekkomyślnego wystąpienia były fatalne.

Z pośród zdenerwowanego tłumu strajkujących, zgłodniałych, zdeterminowanych robotników rzucono na policjantów kilka kamieni. Wówczas policja dała salwę do tłumu. Rannych pozostało na placu kilkunastu. Wyprowadzony z równowagi tłum znów uderzył na policję kamieniami. Jak zwykle się w takich starciach dzieje — nie brakło i prowokatorów! Bruk ulicy łódzkiej zrosił się krwią robotniczą!

Nazwiska ofiar.

Według zebranych wiadomości ranne zostały w środę następujące osoby: Piotr Szczerba, robotnik (Gubernatorska 15) uderzenie ostrem narzędziem, Kudaj Stanisław, robotnik (Wiznera 7), rana postrzałowa prawego uda i złamanie kości, odwieziony do szpitala Poznańskich, Kazimierz Sobczyk, robotnik (Zarzewska 16), rana postrzałowa lewego podudzia i złamanie obu kości — w stanie ciężkim odwieziony do szpitala Poznańskich, Władysław Pstrokoński, robotnik (Wąska 21), rana postrzałowa lewego podudzia, zmiażdżenie kości, odwieziony do szpitala Poznańskich, Walenty Stelmaszek, robotnik (Łęczycka 30), rana postrzałowa lewego płuca, w stanie b. ciężkim odwieziony do szpitala, Gabrjel Owczarek, robotnik (Bankowa 18), rana postrzałowa lewego uda, Antoni Grzejdowski, robotnik (Rzgowska 85), rana cięta skroni. Posterunkowy Stefan Penuga (Gdańska 4) rana głowy.

Stanowisko chadeków.

Chadecy do końca akcji pozostali na swem prowokacyjnem stanowisku, na każdym kroku szkodząc interesom proletarjatu zgodą na 50 proc. podwyżki.

„Zarządzenia” bezpieczeństwa.

Rząd warszawski, za wszelką cenę starający się dopatrzeć w zajściach środowych w Łodzi, spowodowanych zdenerwowaniem tłumów i wysokim nietaktem policji — ręki... komunistycznej przysłał z Warszawy... dwa szwadrony kawalerji dla „usmirenja miatieża”. — Zupełnie jak za czasów carskich... Też próbka rządów Chjeny.

Humorystycznie też wyglądał zakaz wyszynku alkoholu... wydany przez władze administracyjne w związku z zajściami.

Zaś prawdziwe zdziwienie już wywołała manifestacja karabinów maszynowych i armat, zarządzona jakby dla przestraszenia zgłodniałych robotników pono na rozkaz eks-keiserlich-koenigliche kriegsgubernatora z Lublina, generała Szeptyckiego.

Rezolucje „Pracy”.

W środę odbyło się, zebranie delegatów fabrycznych związku „Praca”, zwołane pod wrażeniem zajść podczas wiecu na Górnym Rynku.

Obecni przez powstanie uczcili ofiary starcia, poczem członkowie zarządu Kulczyński, Wymysłowski i Pokorski zobrazowali przebieg zajść.

Podkreślili oni w swych przemówieniach, że policja zachowała się nieodpowiednio i gdyby dopuszczono po przemówieniu posła Pudlarza do głosu i innych, robotnicy rozeszliby się się spokojnie.

Robotnicy sami starają się, by strejk odbywał się bez ekscesów, podkreślono również, że jakkolwiek sami przemysłowcy uznają poniekąd żądania robotników za słuszne, jednak rząd nie czyni żadnych starań w kierunku wywarcia presji na przemysłowców.

Przemysłowcy starają się wykorzystać obecną sytuację, domagając się przyjazdu ministra skarbu oraz min. przemysłu i handlu, aby wywrzeć na nich presję w kierunku uzyskania kredytów.

W dyskusji brał udział cały szereg mówców, przyczem delegaci potępiali zajścia a w rezultacie uchwalono wnieść za pośrednictwem posłów interpelację do sejmu.

Członek zarządu, kol. Kulczyński, w przemówieniu swem zaznaczył że akcja strajkowa jest obecnie w całej pełni i machinacje chadeków w kierunku przeciwdziałania strajkowi nie odniosły dotąd żadnego rezultatu.

Wobec przedłużenia się strajku sprawa podwyżki w wysokości 79 proc. stała się obecnie nieaktualną, a załatwioną być musi przez sejm, który określi minimum egzystencji robotnika.

W dalszym ciągu domagano się zaostrzenia strajku przez wycofanie z terenów fabrycznych portjerów, dozorców nocnych, woźniców i innych sił pomocniczych.

Czwartek.

Dzień czwartkowy miał na ogół przebieg spokojny, poza jednem zajściem które około godz. 1-ej w południe wydarzyło się na Górnym Rynku.

Miał się tu odbyć na Górnym Rynku wiec poselski zwołany przez Klasowe Związki Zawodowe. Na wiec przybyło około 7 tysięcy robotników. Po dwugodzinnem bezowocnem oczekiwaniu przybyli dwaj delegaci, którzy zawiadomili zebranych, że zapowiedziani posłowie przybyć nie mogą. Wówczas kilku przygodnych mówców usiłowało wygłosić przemówienia, do czego jednak nie chciała dopuścić policja. Padły okrzyki, by udano się pochodem pod Województwo. Policja starała się temu zamiarowi przeszkodzić i zepchnąć zgromadzonych w bocznicę. W tej chwili z okien kilku domów na Górnym Rynku oddano w stronę policji kilka strzałów rewolwerowych i zaczęto ją obrzucać kamieniami. Zraniono 5 robotników, z tych dwóch ciężko strzałami, a trzech kamieniami.

Po dłuższych usiłowaniach udało się policji zgromadzonych na rynku robotników rozproszyć. Policja dokonała natychmiast rewizji domów, z których strzelano i rzucano kamieniami i na podstawie zeznań świadków aresztowano kilkanaście osób w trzech mieszkaniach, z których atakowano policję. Pozatem aresztowano również około 20 robotników, którzy rzucali kamieniami na policję.

O godz. 2 po poł. na Rynku Wodnym odbył się wiec posła Waszkiewicza, informującego zgromadzonych o krokach podjętych przez związki zawodowe dla zlikwidowania strajku. Wiec miał przebieg zupełnie spokojny.

O godz. 7 wiecz. odbył się drugi wiec na Rynku Bałuckim, na którym również przemawiał pos. Waszkiewicz. I ten wiec miał przebieg zupełnie spokojny.

Prowokacje żydowskie.

Charakterystyczne jest, że zbyt daleko idące nietakty policji na Górnym Rynku, które doprowadziły tylko do większego zdenerwowania, wyzyskiwali prowokatorzy, strzelając z okien domu № 392 przy ul. Piotrkowskiej. Aresztowani prowokatorzy sami żydzi.

Konferencja czwartkowa.

W czwartek w godzinach popołudniowych z inicjatywy wojewody łódzkiego odbyła się w gmachu Województwa łódzkiego konferencja między przedstawicielami robotników i przemysłowców w celu wyszukania sposobu zlikwidowania strajku w przemyśle włókienniczym. Punkty wysunięto następujące: 1) zreformowanie miejscowej komisji statystyczno-drożyźnianej i dopuszczenie do jej prac przedstawicieli związków robotniczych, 2) sprawa normowania zarobków robotników na podstawie orzeczenia tej zreformowanej komisji i 3) natychmiastowa podwyżka zaroków i określenie jej wysokości. Punkty te wysunięte zostały zgodnie z życzeniem przedstawicieli robotników.

Przemysłowcy oświadczyli, że pierwsze dwa punkty przyjmują do wiadomości i zgadzają się do nich stosować. Co do natychmiastowego podniesienia zarobków jednakże przemysłowcy nie chcieli pójść na ustępstwa, tłumacząc się brakiem pełnomocnictw. Robotnicy w dalszym ciągu domagają się 79 proc. podwyżki.

Konferencja piątkowa.

Konferencja piątkowa rozpoczęła się o godz. 10 m. 30 wieczorem w lokalu województwa z udziałem przybyłego z Warszawy minist. Darowskiego.

Ze strony władz pozatem obecni: wojewoda Rembowski, wicewojewoda Łyszkowski, kom. rządu Iżycki, oraz posłowie Waszkiewicz i Michalak z (N. P. R.), Badzian, Szczerkowski, Zuławski (P. P. S) oraz Harasz z (Ch. D.)

Na salę wchodzą przemysłowcy i zajmują swe miejsca. Minister pracy i opieki społecznej p. Darowski zajmuje miejsce prezydjalne.

Pierwszy zabrał głos kol. Kazimierczak, kierownik P. Z. Z. Potem zabierał głos p. Kałużyński i w imieniu przemysłowców p. Kernbaum, który proponuje 60 proc. podwyżki. Kol. Kazimierczak odrzuca proponowaną przez przemysłowców podwyżkę 60 proc., gdyż drożyzna w ostatnim tygodniu sięga już 50 proc. Żąda pełnej podwyżki 79 procent, jako minimum wymagań robotniczych w obecnej chwili.

Minister Darowski starał się nakłonić przemysłowców do ustępstw. Znów nowe targi o każdą piędź ustępstw. Wreszcie po przemówieniach jeszcze naszych przedstawicieli i po dalszych usiłowaniach ministra pracy — o godz. 4 m. 40 rano podpisana została umowa z przemysłowcami, na podstawie której robotnicy otrzymają 67 proc. podwyżki, licząc od dnia 16 lipca. Umowa obowiązuje do 31 grudnia r. b. Komisja statystyczna, ustalająca wzrost drożyzny co miesiąc zostaje zreformowana. Regulacja płac co poniedziałek po obliczeniu Komisji.

Strajk został zakończony.

Na prowincji.

Obok Łodzi stały wszystkie ośrodki przemysłowe okolicy bliższej i dalszej. W Bielsku i Częstochowie miały miejsce rozruchy, wywołane przez policję tamtejszą. Strajk został i na prowincji zakończony.

Tydzień polityczny.

„Marszałek Piłsudski zasłużył się narodowi”.

W Dzienniku Ustaw Nr. 67 ogłoszono następujące zawiadomienie prezydenta Rzplitej z dn. 4 lipca 1923 r. w przedmiocie uchwały sejmowej w sprawie zasłużenia się narodowi marszałka J. Piłsudskiego:

Podaję do powszechnej wiadomości:

Uchwała Sejmu z d. 26 czerwca 1923:

Sejm stwierdza, że marszałek Józef Piłsudski jako Naczelnik państwa i naczelny wódz zasłużył się narodowi.

Uchwała ta winna być wydrukowana w Dzienniku Ustaw Rzpltej i opublikowana w gminach miejskich i wiejskich.

Wykonanie tej usawy poruczam ministrowi spraw wewnętznych.

Stanisław Wojciechowski, prezydent Rzpltej, W. Witos, prezes ministrów. Kiernik, minister spraw wewnętrznych.

Wreszcie można wywozić!

Największą „zbrodnią” rządu gen. Sikorskiego w oczach dzisiejszej większości rządowej było to, że nie chciał się zgodzić na wygłodzenie kraju przez wywóz zagranicę ziemiopłodów i trzody. To też najenergiczniej zwalczali rząd spekulanci wywozowi, posiadający wpływ na pewną część prasy prawicowej. Przy pomocy żydów i Niemców, którym bardzo na wywozie żywności z Polski zależy, obalono rząd pracy gen. Sikorskiego. Rządy ujęły w swe ręce stronnictwa ósemki i „Piasta”. Skutki tych rządów odczuwa dzisiaj już każdy niepaskujący obywatel, lecz na tem się nie skończy. Obecna większość rządowa chce ogołocić Polskę z żywności, ażeby w ten sposób napełnić kieszenie obszarników, chłopów i spekulantów, którzy finansowali wybory. Dotychczas postanowiono wywieźć 1.500.000 świń oraz ogromne ilości zboża. Donosi o tem organ rządowy „Ill. Kurjer Krakowski” w nast. sprawozdaniu:

U Marszałka Senatu Trąmpczyńskiego odbyła się dziś prywatna (!) konferencja przedstawicieli wszystkich klubów senackich wraz z przedstawicielami min. rolnictwa, oraz delegatami handlowych organizacyj rolniczych w sprawie wywozu nierogacizny za granicę.

Z ramienia Min. Rolnictwa wziął udział min. rolnictwa Gościcki i dyr. departamentu weterynaryjnego dr. Dalkiewicz. Syndykat hodowlany warszawski reprezentował dr. Gajewski, a spółkę akcyjną hodownictwa polskiego dyr. Basiński. Zagaił konferencję marszałek Trąmpczyński, który wskazał na konieczność zwiększenia naszego eksportu płodów rolniczych, celem polepszenia bilansu handlowego Rzeczypospolitej. Główny referat w tej sprawie wygłosił dr. Dalkiewicz, który stwierdził na podstawie bardzo szczegółowych i bezwzględnie wiarygodnych badań, że w tej chwili Polska rozporządza nadmiarem 1.500.000 sztuk trzody chlewnej, które powinniśmy wywieźć”.

Doskonale! Zboże i świnie pójdą zagranicę, a lud polski będzie nadal i gorzej niż dotąd — przymierał głodem. Tak się spełniają obietnice ósemki!

Sprawa odszkodowań.

Jeszcze naradzają się rządy Francji i Anglji nad ułożeniem odpowiedzi, której mają udzielić Niemcom w sprawie ostatecznego ustalenia odszkodowań wojennych. W przyszłym tygodniu odpowiedź ma być udzielona.

Faszyści we Włoszech,

którzy gwałtem zagarnęli władzę w październiku roku ubiegłego, nietylko nie poprawili położenia gospodarczego Włoch ale je pogorszyli. Ponieważ boją się nowych wyborów do sejmu włoskiego, bo ludność nie głosowałaby na nich, więc postanowili zmienić ordynację wyborczą tak, aby była jak najwygodniejszą dla nich. Przywódca faszystów i naczelny minister Mussolini, zagroził, że jeżeli obecny sejm włoski nie zgodzi się na zmianę ordynacji, to zostanie rozwiązany. Źle więc widocznie z faszystami, skoro muszą się uciekać do takich sposobów.

Sowiecko-niemieckie stosunki zacieśniają się.

Konszachty Niemców z bolszewikami nie ustają, przeciwnie mnożą się fakta, wskazujące na coraz ciaśniejszą kooperację.

Praski „Pondelnik” donosi, że niemiecko-rosyjskie tow. żeglugi powietrznej organizuje nową komunikację lotniczą między Petersburgiem—Rygą—Moskwą—Turkiestanem, tudzież między Sebastopolem i Angorą. Obie linje mają polityczne znaczenie. Niemiecka firma „Junkers” wykupiła 15 procent akcji sowieckiego tow. żeglugi powietrznej (Ukraina—Krym), wzamian za co otrzymała monopol ubezpieczenia aeroplanów na całem terytorjum sow. Rosji, tudzież koncesję na budowę lotniczych warsztatów w Charkowie.

„Vossische Zeitung” donosi, że pertraktacje prowadzone w Berlinie celem zawarcia niemiecko-rosyjskiej konwencji są na ukończeniu. Przygotowuje się umowa o dostawę zboża, jeszcze z tegorocznego żniwa. Formalny handlowy traktat będzie zawarty dopiero za parę miesięcy.

Robotnicy polscy we Francji.

(Jednolity front za N. P. R.!).

Emigracja polska, która przed wojną kierowała się do Niemiec, obecnie wskutek zmiany warunków politycznych i gospodarczych płynie do Francji. Dziś już na przestrzeni całej Francji rozrzucone są grupki emigrantów, największe jednak skupienia tworzą oni w północnej, najbardziej nawiedzonej wojną, a obecnie odbudowującej się części Francji. Emigranci nasi potrzebują opieki rządu naszego i społeczeństwa. Dwa bowiem niebezpieczeństwa grożą we Francji naszym współbraciom: wynarodowienie w obcem środowisku, i wyzysk ze strony niesumiennych kapitalistów lub przedsiębiorców. Dlatego rząd nasz w konwencji w sprawie losów naszych emigrantów powinien troskliwie zaopiekować się tymi rodakami naszymi, którzy w Odrodzonej Polsce nie mogą znaleźć dla siebie dachu nad głową i kawałka chleba dla siebie i rodziny. W gorzkiej tułaczce wśród obcych niech przynajmniej mają tę pociechę, że rząd polski o nich pamięta. Ale obecny rząd Chjeny i Witosa nie daje rękojmi, że ta sprawa leży mu na sercu i że wskutek tego dobrze ją załatwi, zwłaszcza należy obawiać się Chjeny, która dla Francji żywi uległość niewolniczą, i dlatego z lekkiem sercem na ołtarzu przyjaźni politycznej francusko-polskiej gotowa złożyć los setek tysięcy rzesz robotniczych polskich, oddając je w niewolę kapitałowi francuskiemu. Dlatego też trzeba pilnować, ażeby przygotowywana obecnie konwencja francusko-polska odpowiadała interesom robotnika polskiego we Francji. Zadanie to spada przedewszystkiem na klub sejmowy N. P. R., jak tego dowodzi załączony poniżej komunikat. K. Z.

KOMUNIKAT
Komisji Generalnej Polskich Robotników we Francji.

Komunikujemy na tej drodze całemu polskiemu wychodźtwu zarobkowemu w całej Francji, iż w północnej części Francji istnieje — „Komisja Generalna Polskich Robotników we Francji", — jako czynnik reprezentujący u Rządu Polskiego w niczem nie krępowaną wolę dążenia i żądania wszystkich polskich robotników i robotnic wszelkich zawodów, pracujących we Francji.

W skład Komisji Generalnej wchodzą sami tylko robotnicy nieposzlakowanej czci, Polacy, dbający o dobro całego polskiego ludu roboczego, a wybrani na zebraniach, wiecach, konferencjach i t. p., pozatem wchodzą komitety, komisje szkolne, zarządy filjne stowarzyszeń i Zarząd Centralny Stowarzyszeń Robotników Polskich. Apelujemy na tej drodze do wszystkich zarządów Stowarzyszeń Francji środkowej i południowej, ażeby w czasie najkrótszym weszły w skład Komisji Generalnej. Uzupełnić skład Komisji Generalnej powinni nasi polscy robotnicy i robotnice wszystkich zawodów i w zystkich, choć najdalszych nawet miejscowości a wybrani w sposób powyżej wspomniany.

Powołanie Komisji Generalnej do życia spowodowała troska o nasz dalszy los, i to tem więcej, kiedy obecnie Komisja Emigracyjna w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie opracowuje się nowy projekt przyszłej konwencji polsko-francuskiej. Spostrzegamy gorączkowe wysiłki i wyrafinowane dążności do ujęcia steru nad nami, wychodźcami polskimi, przez rzekomą wolę mas polskich robotników, kierujących się na panów opiekunów i przywódców, którym obcy jest kilof, łopata lub pług, a nigdy nie znających nas, rzuconych jak rozbitków na łaskę losu, a ostatecznie w przepaść demoralizacji i zależności od woli i łaski każdej strony, niezdolnej do zaspokojenia potrzeb naszych jako ludu ciężko pracującego.

Pierwsze kroki działalności Komisji Generalnej zapoczątkowaliśmy jako komisja, składająca się ze sześciu członków, obranej przez p. St. Klimowicza z Paryża w rpreponowanej a przyjętej rezolucji przez polskich robotników na wiecu ludowym w Lallaing (Nord) w dniu 18-go marca 1923. Stosownie do rezolucji, komisja skreśliła kilka żądań robotników polskich i przesłała na ręce p. St. Klimowicza. Panowie St. Klimowicz i Dr. B. Motz stosownie do ich przewidzenia, dołączając do każdego z żądań komentarze sformułowali memorjał, podpisany przez nich, do Klubów Poselskich w Sejmie i Senacie, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie i do Poselstwa Polskiego w Paryżu. **Komisja, zważywszy ciężki swój obowiązek pod względem żądań robotników polskich, przeprowadziła następnie cały szereg wieców, badając opinję i stosunki wychodźtwa. Odniesione wrażenie nie nalegania ze strony wiecowników wymagały od Komisji uznania się za nieodpowiednią względem całego wychodźtwa i za zlikwidowaną mocą koniecznego na jej miejsce powołania na całą Francję Komisji Generalnej. Pod adresem memorjału, skierowanego do Klubów w Sejmie i Senacie nasi robotnicy polscy odmawiają zaufania do wszystkich tych klubów, których stanowisko jest wręcz wrogiem dla spraw ludu ciężko pracującego, ponadto lud polski na wychodźtwie nie myśli się udawać do twórców i zwolenników owych klubów, którzy sposobem dawania tysiącznych terminatek (zwolnień z pracy), zniewolili lud do opuszczenia swej rodziny na poniewierkę w kraj obcy, zdala od Ojczyzny, której granicę ten wyrzucany lud roboczy kreślił krwią własną.**

Do takich klubów, za których z ich twórcami krwawe czyny i hańbę na wieki rzucone w oblicze Rzeczypospolitej, nasz polski lud roboczy we Francji rumieni się wstydem, po obronę ten lud polski na wychodźtwie udawać się nie myśli.

Ponieważ memorjał polskiego wychodźtwa zarobkowego we Francji skierowano jednak do klubów w Sejmie i Senacie, jesteśmy zniewoleni odsłonić nagą prawdę, iż szukając pośród naszych klubów poselskich na szali obrony względem wychodźtwa polskiego we Francji, położonej troski i pomocy, znajdujemy to samo, o czem wie każdy polski robotnik we Francji, iż drogę do wymierzenia sprawiedliwości nam wychodźcom utorował z poświęceniem, trudem i mozołem, nie szczędząc podróży i przykrości przez wysyłanie swoich współpracowników celem zbadania stosunków naocznie, Klub Parlamentarny Narodowej Partji Robotniczej. — Komisja Generalna Polskich Robotników we Francji — upoważnioną i zapozwaną jest przez polskich robotników i delegatów stowarzyszeń P. R. we Francji za pośrednictwem zebrań, wieców i konferencji do złożenia Rządowi Polskiemu i Klubowi Parlamentarnemu Narodowej Partji Robotniczej rezolucji i żądań następujących:

My. polacy robotnicy i delegaci Stowarzyszeń polskich robotników, zebrani na zebraniach, wiecach i konferencjach w północnej części Francji włącznie Pas de Calais oświadczamy w obliczu naszego Najwyższego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej za pośrednictwem przez nas wybranej Komisji Generalnej Polskich Robotników we Francji, jako jedynego czynnika, reprezentującego wolę naszą, iż całe nasze życie duchowe skojarzonem jest i pozostanie z Klubem Parlamentarnym Narodowej Partji Robotniczej, którego obronie powierzamy z całem zaufaniem nasz los, przyszłość naszą i dziatek naszych. Klub Parlamentarny Narodowej Partji Robotniczej, którego zasługi około dobra polskiego ludu roboczego, mianowicie nas wychodźców, wysoko cenimy, prosimy i zapozywamy wszystkie nasze żądania powyżej podane, a aprobowane przez Komisję Generalną Polskich Robotników we Francji, do przedłożenia naszemu Najwyższemu Rządowi Polskiemu i prosimy o dołożenie wszystkich swoich sił w obronie nas wychodźców w najważniejszych chwilach odnowienia konwencji polsko-francuskiej odnośnie do emigracji. Wszystkich przedstawicieli związków zawodowych i obrońców ludu roboczego w kraju, a przychylnych sprawom mas polskich robotników i robotnic we Francji, prosimy o poparcie żądań naszych.

Pod rządami reakcji.

Jak gospodaruje Rząd Chjeno-Piastowy?

Wypuścił w obieg 800 miljardów drukowanych pieniędzy.

Dał na weksle kapitalistom 180 miljardów.

Innych pożyczek udzielił im na 100 miljardów.

Zmniejszył zapas złota o przeszło dwa i pół miljona marek złotych.

I to wszystko za jeden miesiąc czerwiec!

Rząd Chjeno-Piasta a żydzi.

Prawo wywozu jaj od rządu chjeno-piastowego, „zwalczającego żydów" otrzymały następujące firmy: Icek Preisser, Hubert Markus, Salomon Ljon, Emanuel Ljon, Rubin Durst, Sternsohus, Wolf Lichtigfeld, Thaler, Singer, Bernstei, Buschel, Sobel, Margulec i inni.

Komentarze zbyteczne!

Podatek majątkowy.

Niesłychanego wprost szachrajstwa dopuścił sie obecny rząd z ustawą o podatku majątkowym. Podatek ten, rodzaj daniny miał być ułożony progresywnie, obciążyć przedewszystkiem pogatych i pokryć deficyt (niedobór) budżetowy. Za pomocą niego miała Rzeczpospolita wyleźć z tej mizerji i zaprzestać drukowania marek. Witos z Chjeną zgodzili się na ten podatek, ale jak tylko doszli do władzy, postanowili go obalić, aby nie obciążyć kapitalistów i obszarników. I oto rząd obecny wycofał ten podatek z sejmu. Co to znaczy? Oto, że dochody skarbu spadną, niedobór się powiększy a marka będzie dalej drukowana.

Trzy tygodnie aresztu za okrzyk „Niech żyje Piłsudski".

Jak donoszą gazety, w Toruniu na dworcu stało 3 podoficerów wojsk. W rozmowie wyrażali swoje ubolewanie z powodu wystąpienia z wojska Józefa Piłsudskiego. Na to podeszło kilku policjantów, zakazując prowadzenia podobnej rozmowy. Podoficerowie, rozchodząc się, zawołali: „Niech żyje nasz Dziadek, Józef Piłsudski". Dwóch podoficerów wpadło do pociągu i odjechało, wówczas policjant podszedł do trzeciego z podoficerów, kaprala Domańskiego, żądając okazania przepustki, a gdy kapral D. zapytał czy już nie wolno nawet wspominać J. Piłsudskiego, policjant odrzekł: „nie, armja polska nie jest już więcej żydowską, żyda usunięto z armji".

Posterunkowy zameldował Komendantowi Obozu Warownego Toruń o powyższym wypadku, dodając naturalnie, wyrażenia, których Domański nigdy nie powiedział, a zatajając swoje uwagi. Komendant Obozu Warownego Toruń Münnich (niemiec) ukarał kaprala Domańskiego „za wykrzykiwanie na dworcu" trzema tygodniami ciężkiego aresztu.

Jest nad czem pomyśleć. Policjant państwowy ośmiela się przezywać pierwszego obywatela Polski żydem, a żołnierz dostaje trzy tygodnie aresztu za okrzyk „niech żyje Dziadek, Józef Piłsudski!".

Co będzie robić komisarz oszczędnościowy?

„Gazeta Warszawska", czołowy organ obecnego rządu donosi, że akcja oszczędnościowa nowomianowanego komisarza oszczędnościowego Moskalewskiego, zagorzałego reakcjonisty, sięgać ma zarówno w dział wydatków osobowych, jak i rzeczowych. Komisarz oszczędnościowy ma mieć zapewnione przez ministerstwo skarbu wpływy na układanie poszczególnych pozycyj budżetowych na rok przyszły. Rząd wygotował już projekt ustawy, normujący zasady, według których prowadzona będzie akcja oszczędnościowa.

Już wiemy, jak ta gospodarka oszczędnościowa będzie wyglądała. Zdejmowanie aparatów telegraficznych z urzędów, redukowanie stalówek i piór w urzędach etc., etc.

A zato fabrykanci i obszarnicy skupywać będą nowe dominja, auta, akcje...

Reforma rolna.

„Gazeta Ludowa"—organ pos. Dąbskiego — zamieszcza w ostatnim numerze z d. 22 b. m. sensacyjne rewelacje posła Wilkońskiego z grupy p. Dąbskiego o tajnym pakcie, zawartym pomiędzy Chjeną a Piastem w sprawie reformy rolnej. Pos. Wilkoński konstatuje, że pakt ten jest całkowitem zaprzepaszczennem reformy rolnej.

Zamiast chleba — kule.

Pod rządami Chjeny zarobki robotnika w Łodzi spadły do zera. Robotnik zarabiał 80,000 mk. tygodniowo! A kiedy wystąpił z żądaniem podwyżki — spotkał się w tej walce z całkowitą obojętnością rządu. Przybyły do Łodzi minister pracy Darowski został ...odwołany!! Doprowadziło to do tego, że do głodujących robotników strzelano!!!

Pracownicy w przemyśle i handlu a urlopy.

Dokończenie.

Ustalenie kolejności urlopów.

§ 30. Dla ułożenia list urlopowych w zakładach, w których istnieje stałe przedstawicielstwo ogółu pracowników, uznane przez pracowików i zarząd przedsiębiorstwa, może to przedstawicielstwo za zgodą obu stron pełnić obowiązki upoważnionych, wymienionych w art. 5 ustawy.

Wrazie braku takiego przedstawicielstwa lub nieuznania go przez którąkolwiek ze stron za upoważnione w znaczeniu art. 5 ustawy, i jeżeli pracownicy nie ułożyli się odmiennie z pracodawcą, dla ułożenia list urlopowych pracownicy wybierają ze swego grona delegatów w stosunku następującym:

w zakł. zatrudn. do 10 pracown. — 1 delegata,

w zakł. zatrudn. od 11 do 50 pracown. — 2 delegatów,

w zakł. zatrudn. od 51 do 100 pracown. — 3 delegatów,

w za ł. zatrudn. od 101 do 500 pracown. — na każdą rozpoczętą nową setkę przybywa jeden delegat.

§ 31. Wybór delegatów odbywa się na ogólnem zebraniu pracowników zakładu drogą wyborów tajnych i proporcjonalnych poza godzinami pracy.

Protesty przeciw prawidłowości wyborów w ciągu tygodnia od dnia wyborów wolno zgłaszać do inspektora pracy właściwego obwodu, który mocen jest zarządzić ponowne wybory.

§ 32. Pracownicy odrębnych poszczególnych działów zakładu pracy mogą wybierać własnych delegatów i układać odrębne listy urlopów, nie uczestnicząc w wyborach ogólnych. Prawo to w każdym wypadku przysługuje pracownikom, pracującym umysłowo.

§ 33. Pracownikowi przysługuje prawo domagania się, by przy określaniu kolejności urlopów, przez upoważnionych do tego delegatów w porozumieniu z zarządem przedsiębiorstwa, urlop został mu wyznaczony dopiero po upływie terminu, w którym ma on uzyskać prawo do dłuższego urlopu, aby w ten sposób było mu umożliwione skorzystanie z urlopu według pełnych norm, przysługujących ma na podstawie przepracowanego okresu.

Jeżeli jednakże za jego zgodą urlop został mu wyznaczony przed upływem tego terminu, w takim razie nie przysługuje mu prawo w tym samym roku kalendarzowym do żadnego urlopu uzupełniającego.

Przepis ten nie dotyczy pracowników, pracujących umysłowo.

§ 34. Zmiany kolejności urlopów w ułożonych już i przyjętych listach osób uprawnionych do korzystania z urlopu mogą być wprowadzone, o ile nastąpi na to zgoda zainteresowanego pracownika oraz zarządu przedsiębiorstwa.

§ 35. Zmiany w listach osób, korzystających z urlopów, wywołane chorobą pracownika (ust. 2 art. 5 ustawy) winny być dokonane przez Zarząd przedsiębiorstwa na skutek zwrócenia się doń chorego pracownika, który winien przedłożyć zarządowi świadectwo lekarza o chorobie.

Urlopy na zasadzie umów zbiorowych lub indywidualnych.

§ 36. Jeżeli umowa zbiorowa lub indywidualna zawiera w przedmiocie urlopów warunki, dogodniejsze dla pracowników, aniżeli warunki, przewidziane ustawą, żaden z tych warunków, zawartych w umowie, nie może być zmieniony na niekorzyść pracownika, póki umowa nie wygaśnie lub nie zostanie w prawny sposób rozwiązana.

Warunki umowy zbiorowej lub indywidualnej, które były dla pracownika mniej dogodne, aniżeli warunki, które mu zapewnia ustawa, przestały obowiązywać z chwilą wejścia w życie ustawy i muszą być zastąpione przez waruki, zgodne z ustawą.

Przekroczenia przepisów ustawy.

§ 37. Skargę daną do sądu, w razie przekroczenia przepisów ustawy przez przedsiębiorcę w stosunku do zatrudnionych w jego przedsiębiorstwie pracowników, wnosi na terenie b. zaboru rosyjskiego inspektor pracy właściwego obwodu i popiera oskarżenie na przewodzie sądowym; na terenie b. zaborów austrjackiego i pruskiego doniesienia o przekroczeniach przepisów ustawy kierowane są do prokuratury.

Wejście w życie i zakres działania rozporządzenia.

§ 38. Z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Rz. P. rozporządzenie niniejsze obowiązuje we wszystkich zakładach pracy wymienionych w art. 1 ustawy, o ile nie podlegają one poszczególnym Ministerstwom.

Równocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 2 lipca 1922 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu (Dz. U. R. P. r 1922 Nr. 52, poz. 482).

Kierownik Ministerstwa Pracy i Opieki Społ.:
(—) L. Darowski.
Minister Przemysłu i Handlu:
(—) Kucharski.

(Dz. U. R. P. Nr. 62 z 23 czerwca 1923 r., poz. 464).

Pracownicy państwowi o swem uposażeniu.

W związku z przystąpieniem Komisji Budżetowej do obrad nad ustawą uposażeniową, oraz uchwałami specjalnej podkomisji w tej sprawie, Centralny Komitet Pracowników Państwowych przedstawił Komisji Budżetowej następującą rezolucję:

Położenie materjalne pracowników państwowych

w ciągu ostatniego czasu pogorszyło się

w krytyczny sposób. Niepomierne skoki drożyzny odbiły się najdotkliwiej na pracownikach państwowych. Przyznawane dodatki drożyźniane nie odpowiadają istotnemu wzrostowi drożyzny. Pokrzywdzenie z tego tylko tytułu wyniosło do grudnia 1922 r. 13?1 proc., od stycznia 1923 r. do 31. V. 23 109,6 proc. Pomimo usilnych starań reprezentacji pracowników państwowych Rząd odmawia uregulowania tych słusznych pretensyj. Jedyną nadzieją ratunku dla pracowników państwowych byłby projekt

nowej ustawy uposażeniowej,

o ileby naturalnie uwzględniał zredukowane do minimum poprawki i postulaty centralnej reprezentacji ogółu pracowników państwowych. Jak dotąd, nadzieje zawiodły!

Krytyka projektów.

Mimo obietnic wszystkich prawie klubów i licznych motywowanych przedstawień związków pracowników państwowych, przyjęła w dniu 9 lipca r. b. sejmowa podkomisja urzędnicza kilka tylko, małoznacznych poprawek; odrzuciła natomiast wszystkie poprawki tak w części ogólnej, jak i szczegółowej, dotyczące najkardynalniejszych postulatów pracowników państwowych, postulatów których uwzględnienie znaczy dla pracownika państwowego to samo, co „być albo nie być“.

I tak: Art. 1-ym projektu ustawy nie objęto przeszło 70,000 pracowników kolejowych t. zw. „stałych“ dziennie płatnych, którzy byli objęci ustawą uposażeniową z 13 lipca 1920 r., a których rozgoryczenie doszło z tego powodu do niebywałych granic. W art. 3-im przyjęto tabelę upośledzającą niższe grupy pracowników państwowych, zmniejszając pozornie tylko zbyt wielkie rozpięcie między grupą pierwszą a ostatnią, przez dodanie w każdej grupie i szczeblu po 70 punktów t. zw. dodatku regulacyjnego, który z biegiem czasu ma odpaść.

W art. 4-ym ustalono dla wszystkich grup t. zw. dodatek ekonomiczny na ograniczoną do 5 liczbę członków rodziny zaledwie na 46 punktów t. j. na 22 i jedna czwarta proc. niewystarczających poborów najniższego funkcjonarjusza państwowego.

Nie przyznano też dodatków procentowych dla środowisk o większem skupieniu ludności, gdzie drożyzna niewiele odbiega od Warszawy.

W art. 5-ym przyjęto zasadę, że obecnie zupełnie niewystarczające pobory pracowników państwowych należących do XIV grupy, podzielone przez ilość punktów, przeznaczonych dla tej grupy, mają dać mnożną, główny wykładnik obliczenia poborów. Nawet grupa XIV nie będzie miała minimum egzystencji, lecz pobory głodowe, tem trudniej więc będzie wyżyć ze znacznie mniejszych poborów pracownikom państwowym grupy XV i XVI. Dodać należy, że pracownicy państwowi winni wogóle otrzymać uposażenie, któreby im umożliwiło bez nadmiernych trosk egzystencję, a tem samem należyte spełnianie obowiązków służbowych.

Przy art. 104-ym zignorowała podkomisja postulat, dotyczący jednorazowego zaszeregowania pracowników państwowych wedle podanego klucza, a tem samem częściowego usunięcia krzywd pracowników państwowych, którzy mimo dobrych kwalifikacji nie awansowali z przyczyn od nich niezależnych. Przeszeregowanie to gwarantował pracownikom państwowym art. 20-ty ustawy uposażeniowej z dn. 13. VII 1920 r. dotąd niewykonany.

Tak zwanego dodatku za wysługę lat, należnego pracownikom państwowym wedle obowiązującej ustawy, nie uwzględnia nowy projekt w całej rozciągłości i redukuje po jak wiele innych praw, które albo zupełnie znosi, albo je ogranicza.

W tym stanie rzeczy Centralny Komitet Pracowników Państwowych zmuszony jest zwrócić się do Komisji Budżetowej z gorącą i usilną prośbą

o szczegółowe rozpatrzenie postulatów ogółu pracowników

państwowych, objętych drukowaną broszurą Centralnego Komitetu Pracowników Państwowych w formie poprawek do projektu ustawy uposażeniowej. Przytem zmuszony jest Generalny Komitet Pracowników Państwowych zauważyć, że Państwo musi się zdobyć na środki do życia dla swych pracowników. Z beznadziejnego położenia pracowników państwowych musi się znaleźć jakieś wyjście.

Wychodząc z tego założenia, podpisane organizacje mają to niezłomne przekonanie, że Komisja Budżetowa oraz plenum Sejmu i Senatu zechce w interesie sprawności i w interesie Państwa zająć się życzliwie powyższą sprawą, której przychylne załatwienie szczególnie w dzisiejszych warunkach, wobec niezwykłego rozdrażnienia i rozgoryczenia pracowników państwowych, nie cierpi zwłoki.

Podpisały powyższe 23 związki zawodowe pracowników państwowych, a w imieniu podpisanych organizacji upełnomocniona delegacja

Prezydjum C. K. P. P.
Prezes (—) H. Raabe.
Sekretarz Jeneralny (—) L. Duda.

Socjalistyczny „Robotnik“, który ustawicznie puszcza w świat fałsze o N. P. R. w numerze z dnia 11 lipca zamieścił wiadomość, że przedstawiciel Klubu N. P. R. na Komisji Skarbowej wstrzymał się przy głosowaniu nad wycofaniem ustawy o podatku majątkowem na Komisji. Stwierdzamy, że notatka „Robotnika“ a także i „Kurjera Porannego“ jest wierutnym fałszem.

Będący na posiedzeniu Komisji poseł Faustyniak głosował przeciw wycofaniu ustawy o podatku majątkowym a za jej rozpatrzeniem przez Komisję.

Komunikat.

Kasa Chorych m. Łodzi podaje do wiadomości, iż z dniem 20 lipca r. b. gabinet dentystyczny w Lecznicy II-ej ul. Piotrkowska L. 17, przeniesiony został do Lecznicy V-ej ul. Milsza 65.

Villiers del Isle ADAM.

Ostatni trędowaty.

Niezbyt dawno wszyscy w pamięci mają Ryszarda księcia Portlandu, znanego niegdyś w całej Anglji ze swych igrzysk nocnych, koni wyścigowych czystej krwi, znajomości boksowania się, polowań na lisy, zamków, bajecznych bogactw, pełnych odwagi podróży i przygód miłosnych, który niespodziewanie, zaraz po powrocie ze wschodu, znikł.

Tylko razu pewnego, wieczorem, widziano, jak stuletnia, złocona karta jego, z opuszczonemi firankami, przejechała galopem, otoczona przez jeźdźców z pochodniami, przez Hyde-Park.

Potem, zamknięcie się również niespodziewane, jak i dziwne, książe udał się do swego zamku rodzinnego; został samotnym mieszkańcem tego ciężkiego zamku, z zębatymi murami i basztami, zbudowanego w dawne lata, pośród ponurych ogrodów i leśnych polanek, na Portlandzkiem wybrzeżu.

Tam, jedynem sąsiedztwem jego było czerwone światło, oblewające we wszystkie godziny, przez mgłę ciężkie parostatki, kołyszące się na otwartem morzu i przecinające horyzont smugami dymu.

Coś w rodzaju dróżki, wiodącej do morza, kręta aleja, wyryta między skałami i obsadzona z obydwóch stron dzikiemi jodłami, otwiera w dole swe kraty złocone na piasek przybrzeżny, zalewany wodą w godzinach przypływu.

Za panowania Henryka VI powstały legendy o tym zamku ufortyfikowanym, którego komnaty w świetle, przechodzącym przez szkła różnobarwne, błyszczą feodalnemi bogactwami.

Na płaskim dachu, łączącym jeszcze siedm baszt jego, stoją jakby na straży, między ambrazurami, tam grupa arkabuzierów, tam jaki bądź rycerz kamienny, wykuty w wojowniczej pozie za czasów wypraw krzyżowych.

Cóż oznaczało to osamotnienie lekkomyślnego arystokraty angielskiego? Czy miał on atak spleenu? On, z usposobieniem z natury tak wesołem? Niemożebne! Jakiś może wpływ mistyczny przywieziony z podróży po wschodzie?... Być może.

Przy dworze niepokoili się z powodu tego zniknięcia. Z Westminsteru został posłany przez samą królową list do niewidzialnego lorda.

Oparta o kandelabr, królowa Wiktorja tego wieczoru opóźniła nadzwyczajną audjencję. Obok niej. na taborecie z kości słoniowej, siedziała młoda lektorka, miss Helena G.

Odpowiedź z czarną pieczęcią, przyszła od lorda Portlandu.

Dziewczę otworzywszy list od lorda przebiegło swemi błękitnemi oczyma odbijającemi uśmiechy błękitu niebios te te kilka wierszy, które on zawierał. Naraz, nie mówiąc ani słowa, opuściwszy powieki, podała papier, jej królewskiej mości.

Królowa w milczeniu przeczytała go sama.

Przy pierwszych słowach, na obliczu jej, zwykle spokojnem odbiło się jakby potężne, smutne zdumienie. Nawet nie drgnęła; poczem milcząc, przybliżyła papier do płonących świec. Rzucając potem na posadzkę list, który spłonął:

— Milordowie, rzekła do obecnych, tam panów, stojących w odległości kilku kroków od niej: nie zobaczycie już więcej waszego drogiego księcia Portlandu. Nie powinien już więcej zasiadać w parlamencie. Uwalniamy go, dając mu ten przywilej na mocy konieczności Niech tajemnica jego będzie zachowaną. Nie niepokójcie się więcej o niego, i niech nikt ze znajomych jego nie próbuje komunikować się z nim.

Potem, odsyłając gestem starego kurjera pałacowego: —

— Proszę powtórzyć księciu Portlandu to, co dopiero widzieliście i słyszeliście, dodała, rzucając spojrzenie na czarny popiół listu.

Po tych tajemniczych słowach, jej królewska mość wstała, ażeby udać się do swoich apartamentów. Jednakże na widok swej lektorki, pozostałej w pozie nieruchomej i jakby śpiącej, z twarzą podpartą na białej, pięknej ręce, położonej na purpurowej skórze stołu, królowa jeszcze raz zdumiona rzekła cicho:

— Pójdziesz za mną, Heleno?

Że zaś dziewczę zachowało tę samą pozę, wszyscy zakrzątnęli się koło niej.

W rok po słowach, wyrzeczonych przez jej królewską mość, podczas burzliwej nocy jesiennej, okręty, przechodzące o kilka mil od Portlandu, widziały, że zamek był oświetlony.

O! To nie było pierwsze z nocnych igrzysk, dawanych co sezon przez nieobecnego lorda!

I o nich mówiono, gdyż ponury ich przepych dochodził do czegoś fantastycznego; sam książę nie bywał na nich obecnym.

Igrzyska te odbywały się nie w apartamentach. Tam nikt więcej nie wchodził; lord Ryszard, mieszkający samotnie w baszcie zdawało się, zapomniał o nich.

Gdy tylko powrócił, rozkazał okryć zwierciadłami weneckiemi ściany i sufity olbrzymich podziemi tego mieszkania. Podłoga zasłana była teraz marmurem i jaskrawą mozajką. Tylko wspaniale tkane materje, podniesione na przepysznych sznurach, rozdzielały amfiladę przecudnych sal, w których, przy świetle błyszczących złotem żyrandoli, widniało ich wschodnie umeblowanie, zahaftowane drogocennemi arabeskami, pośród tropikalnych roślin, wonnych fontan, z porfirowymi basenami, , przecudnych posągów.

Tam, na przyjacielskie zaproszenie właściciela zamku portlandzkiego „żałującego tego, że wciąż jeszcze jest nieobecnym“, zbierał się błyszczący tłum, śmietanka towarzystwa młodej arystokracji Anglji, najbardziej czarujace aktorki lub największe piękności ze szlachty.

Lorda Ryszarda zastępował jeden z jego dawnych przyjaciół. I wtedy zaczynała się książęco swawolna noc.

Tylko na miejscu honorowem uca-

„WYZWOLENIE".

(Z życia Spółdzielczego Stow. Spożywców „Wyzwolenie" w Łodzi.

W dniu 14 b. m. w sobotę odbyło się z okazji 10-cio lecia półroczne zebranie pełnomocników Stow. „Wyzwolenie" w Związkach Zaw. „Praca". W pięknie udekorowanej w zieleń i barwy narodowe sali, widniał portret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Referat o 10-cio leciu Stow. wygłosił ob. inż. W. Wojewódzki, przewodniczący Wydz. Społeczno-Wychowawczego Stow. „Wyzwolenie". Między innemi referent zaznaczył, że tylko dobrze zorganizowani, świadomi celu, zasobni w środki obrotowe, zdołamy wywrzeć odpowiedni wpływ na rynku handlowym.

Prezes ob. A. Ziętalski, otwierając zebranie pełnomocników powitał obecnych gości-przedstawicieli innych kooperatyw. Przewodniczył zebraniu ob. I. Stęborowski, asesorami byli ob. ob. A. Gajda, W. Kołodziej, T. Piliszek, W. Kostowski, sekretarzowali ob. ob. M. Król i W. Kurowski.

W imieniu Związku Pol. Stow. Spożywców życzył pomyślności Stow. „Wyzwolenie" kierownik Wydziału Ubezpieczeń tegoż Związku p. D. Kuszewski. Następnie sekretarz odczytał uchwały 1-go i ostatniego zebrania Stow. „Wyzwolenie". Z pierwszego organizacyjnego zebrania dowiedzieliśmy się, że dużo pracy i zasług położył dla Stow. „Wyzwolenie" b. Dyrektor ówczesnego Warszawskiego Zw. Stow. Spożywców Pan Stanisław Wojciechowski, obecny Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Sprawozdanie za I-sze półrocze r. b. zreferował kierownik Stow. „Wyzwolenie ob. J. Muszyński. Bilans zamknięto sumą 382,117,122 mrkp., rachunek strat i zysków 367,578,843 mk., obrót Stow. na pierwsze półrocze wynosi 2,278,901,140 mk., udziałów członkowskich Stow. posiada 82,652,452 mk., koszta handlowe wynoszą 6,9 proc., funduszów społecznych (zapasowych) Stowarz. posiada 9,505,755 mk. Sprawozdanie po krótkiej dyskusji przyjęto do wiadomości. Z kolei zabrał głos ob. A. Ziętalski, prezes Rady Nadzorczej Stow. „Wyzwolenie", dając sprawozdanie z Rady i Wydziałów Gospodarczego, Społeczno Wychowawczego i Rewizyjnego. Ob. J. Młotecki zdał sprawozdanie ze Zjazdu delegatów Związku Pol. Stow. Spożywców, jaki odbył się w Warszawie dnia 17 czerwca r. b. Następnie w celu upamiętnienia 10-cio lecia dokonano zdjęcia fotograficznego pełnomocników i gości. Obrady o godz. 10 i pół wiecz. zakończono.

Następnego dnia t. j. 15 b. m. staraniem Wydziału Społeczno-Wychowawczego „Wyzwolenia" odbyła się zabawa w sympatycznym ogrodzie „Sielanka". Już o godz. 1 zaczęli napływać członkowie z swemi rodzinami i wprowadzonemi gośćmi. Przy dźwiękach miłej orkiestry Zw. Inwalidów Wojennych publiczność spędzała tropikalny dzień w parku: około lip, kasztanów i na łódkach, chłodząc się zimnemi napojami, których było poddostatkiem w bufecie, świetnie prowadzonym przez W. Bieńkowskiego, Nie zapomniały też władze Stow. o daniu rozrywki gościom, którzy mieli możność rzucać losy szczęścia, by wygrać coś na loterji fantowej. Dalej „Kółko Amatorskie" przy Stow. dało jednoaktówkę, a chór „Pobudka" przy Zw. Zawodowych „Praca" wykonał szereg pieśni pod kierunkiem swego dyrygenta p. Kocyka. Wreszcie kilka aktualnych i porywających monologów wykonał p. Łaniewski, reżyser „Kółka Amatorskiego". Zysk osiągnięty z zabawy przeznaczony zostanie na cele kulturalno-oświatowe Stow. „Wyzwolenie".

J. Mski.

Z cyklu: „Niebiesko — bluzym.

Dym.

W płaszcz żałobny, w krepy czarne
Tuli wszystko dym
Od dzieciństwa życie marne
Spowite już nim.

Wczesnym rankiem dym cię wita,
Dym cię żegna w zmrok;
Dym cię budzi, gdy brzask świta...
Orzeźwiając wzrok.

Nie dla ciebie nieba szafir,
Gwiazd srebrzystych rój —
Tobie jeno czarny kir,
Tobie dymów. zwój.

Dym zaciemni ci lazury,
Dym przesłoni dal,
Bo dla ciebie jeno mury...
Mrok fabrycznych sal.

Twoich marzeń świat uroczy,
June piersi, skroń —
Dym spowije, dym zamroczy,
Dymów skryje toń.

Michał Kędzia.

Tydzień łódzki.

Nowa Rada Miejska zbiera się we wtorek!

Pierwsze organizacyjne posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej, powołanej na zasadzie tymczasowej ordynacji wyborczej do rad miejskich z dn. 13-go grudnia 1918 r., odbędzie się we wtorek, dn. 24 lipca 1923 r. o godz. 19-ej w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16.

Porządek dzienny obejmuje:

I. Zagajenie.

II. Określenie wysokości wynagrodzenia członków Magistratu (prezydenta, 2 ch wiceprezydentów i ławników) w myśl art. 42 tymcz. ust. o sam. miejsk.

III. Wybory: 1 prezydenta i 2-ch wiceprezydentów (w myśl art. 43 ust. 4 tymcz. ust. o sam. miejsk.—większością absolutną głosów). 2. 8 ławników (w myśl art. 43 ust. 3 tymcz. ust. o sam. miejsk. oraz regulaminu wyborczego dla wyboru ławników z dn. 16 lutego 1919 r. na zasadzie proporcjonalności). 3. Przewodniczącego Rady Miejskiej.

O teatr robotniczy w Łodzi.

Łódź-Manchester polski i stolica robotnika, nie posiada obecnie teatru, odpowiadającego potrzebom kulturalnym tych mas szerokich, które po dniu przepracowanym w żmudnym trudzie — chciałaby przez chwilę odetchnąć szerokim, a dostępnym światem różnym od szarzyzny tego, w którym wloką swój ciężki kierat.

Jest teatr miejski ale jego widowiska zrzeszeniowe — nawet formowane przez pewne sfery nie odpowiadały zamierzeniom może najlepszym nawet.

Znalazło się grono osób ze sfer działaczy społecznych i artystycznych, z miastem naszym zżytych, którzy poznali potrzeby sfer robotników i pracujących intelektualnie, ich pragnienia zrozumieli i przeświadczeni o sprawie dobrej postanowili doświadczeniem artystycznem pracą i talentem wznieść teatr popularny odpowiadający powyższym zamierzeniom.

Znani i cenieni artyści łódzkiej sceny p. p. Lucjan Wiśniewski i Józef Pilarski przy pomocy dyrektora Józefa Wolczyńskiego z początkiem jesieni otworzą podwoje teatru popularnego, który ucieleśnić ma idee, o których powyżej mówiliśmy. — Szereg osób z zespołu obecnego przy doangażowaniu sił art. ofiarowało swój współudział w pracy, która niewątpliwie wyda jaknajlepsze owoce ku chwale sztuki polskiej gdzie zarówno pracownicy intelektualni jak i wszyscy pracujący wogóle znajdą godziwą rozrywkę i niedrogą, a z pożytkiem spędzony czas umili godziny mozołu i pracy.

O wyższą uczelnię w Łodzi.

Zapoczątkowana w swoim czasie akcja stworzenia wyższej uczelni w Łodzi nabiera o tyle konkretnych kształtów, że ministerstwo w. r. i o. p. przyrzekło delegacji, która przybyła z odpowiednim memorjałem, iż pierwsza wyższa uczelnia, jaka powstanie będzie bezwzględnie założona w Łodzi. Byłoby bardzo pożądane powołanie do życia przynajmniej kilku wydziałów, związanych z przemysłem np. farbiarstwa; natrafia to jednak na poważne przeszkody mianowicie na brak pomieszczenia i warsztatów. Ministerstwo przyrzekło wydatną pomoc finansową dopiero wtedy o ile poparcia powstającej uczelni udzieli społeczeństwo łódzkie. Wobec tego w najbliższym czasie delegacja zwróci się do przemysłowców łódzkich celem poinformowania się o ich stanowisku i celem zagwarantowania pewnych funduszów na zapoczątkowanie akcji. Brana jest pod uwagę państwowa szkoła włókiennicza, w której czasowo mogłyby niektóre wydziały politechniki znaleźć pomieszczenie.

Wszystko piękne i aktualne ale narazie ze sfery... obiecanek i przyrzeczeń nie wyszliśmy w zbożnem dziele powyższem.

Przed przeliczeniem komornego na złote.

Pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Zygmunta Seydy (endek) obradowała wyłoniona przez komisję prawniczą, podkomisja, której zadaniem było ustalenie stawek komornego. Z przedstawionych przez rząd danych wynika, że obecny zarobek robotnika wykwalifikowanego równa się 31 proc. zarobku przedwojennego.

Po przeprowadzonej dyskusji ogólnej postanowiono debatę generalną odłożyć do poniedziałku 23 b. m. i zwrócić się do rządu z prośbą, aby sprecyzował swoje stanowisko co do przeliczenia komornego na złote.

(Nawet antyrobotniczy rząd Chjenski przyznaje, że zarobki dzisiejsze są niższe od przedwojennych o 41 proc.).

ty, jeden fotel młodego lorda, pozostawał niezajętym i herb książęcy, wznoszący się nad nim, obciągnięty był zawsze długą krepą żałobną.

Spojrzenia, prędko rozweselone upojeniem lub rozkoszą, chętnie odwracały się od niego do bardziej pięknych lic!

Tak, o północy, zamierały pod ziemią, w Portlandzie, w salach pełnych lubieżności; wśród upajających aromatów kwiatów egzotycznych, wybuchy śmiechu, pocałunków, dźwięk puharów, pieśni bachicznych i muzyki.

Lecz jeżeliby kto z pośród zaproszonych, o tej porze, wstał od stołu, ażeby odetchnąć powietrzem morskim, wyszedł na dwór w ciemność, na brzeg morza, zobaczyłby, być może widok, zdolny zamącić przecudny nastrój duszy jego, przynajmniej na resztę nocy.

W rzeczywistości, nierzadko o tej samej godzinie, na skręcie alei, wiodącej do oceanu, kierował się na brzeg gentleman; otulony w płaszcz, z twarzą, okrytą maską z czarnej materji, do której przymocowany był okrągły kaptur, ze światłem cygara w ręce, okrytej długą rękawiczką. Jak w fantasmagorji starego stylu, przed nim szło dwóch siwowłosych służących: dwóch innych podążało za nim, o kilka kroków, podnosząc do góry czerwone, dymiące pochodnie.

Przed nim kroczyło dziecko, również w żałobnej liberji, i paź ten co raz uderzał w mały dzwonek, uprzedzając zdaleka wszystkich, ażeby usuwali się przy przybliżeniu człowieka zamaskowanego. I widok tej małej grupy pozostawiał wrażenie tak rażące, jak pochód skazanego na śmierć...

Przed tym człowiekiem roztwierała się kratka przy mieliźnie świta pozostawiała go samego i on kierował się na brzeg morza. Tam, jakby gubiąc się w pełnej zadumy rozpaczy, upajającej smutkiem przestrzeni, pozostawał milczącym podobnym do kamiennych widziadeł na dachu, pod wiatrem, deszczem i błyskawicami, przed wyciem oceanu. Spędziwszy tak w zadumie około godziny, ponury człowiek, wciąż w otoczeniu pochodni i poprzedzany pogrzebowym dźwiękiem dzwonu, kierował się znów do baszty tą samą ścieżką, którą zeszedł i często chwiejąc się przez drogę, czepiał się twardych skał.

Rano, w przeddzień tego jesiennego igrzyska, młoda lektorka królowej w grubej żałobie, której nie zdejmowała od chwili otrzymania ostatniego listu księcia, modliła się w kaplicy jej królewskiej mości; tam jej doręczono notatkę, napisaną przez jednego z sekretarzy księcia.

W notatce były tylko dwa słowa, które przeczytała ze drżeniem; „Dziś wieczorem".

Oto dlaczego około północy jeden z jachtów królewskich przybił do Portlandu. Młoda kobieca figura, w ciemnym płaszczu, zeszła z niego, sama. Cień ten zorjentowawszy się na pokrytym mrokiem brzegu, podążył prawie że biegiem do pochodni, w stronę donoszonego przez wiatr odgłosu dzwonu.

Na piasku, oparty o kamień, leżał rozpostarty na płaszczu swoim człowiek w tajemniczej masce, wstrząsany od czasu do czasu śmiertelnemi drgawkami.

— O, nieszczęsny!... zawołała, łkając i chowając twarz, młoda istota, kiedy doszła, z odsłoniętą twarzą, do niego.

— Żegnaj! Żegnaj!... odrzekł.

W oddali słychać było śpiew i śmiechy, dobiegające z podziemi feodalnego zamku, oświetlenie którego odbijało się w falach.

— Jesteś wolna!... dodał on, opierając głowę o kamień.

— Tyś wolny!... odrzekł przybyły biały cień, podnosząc złoty krzyżyk do nieba, wyiskrzonego gwiazdami, przed wzrokiem tego, który więcej już nie mówił.

Po chwilowem milczeniu, podczas gdy ona pozostawała wciąż przed nim w tej samej pozycji, z opuszczonemi oczyma i nieruchoma.

— Do widzenia, Helego!... szepnął on z głębokiem westchnieniem.

Kiedy po godzinnem oczekiwaniu, słudzy nareszcie przybliżyli się, zobaczyli, że młoda dziewczyna klęczała na piasku i modliła się koło ich pana.

— Książe Portlandu umarł... rzekła.

I, wspierając się o ramię jednego z tych starców, powróciła na statek, który ją przywiózł.

W trzy dni potem można było przeczytać następującą wiadomość w „Gazecie Nadwornej":

"Miss Helena G. narzeczona księcia Portlandu, przyjąwszy katolicyzm, wstąpiła do klasztoru Karmelitek w L..."

Cóż to była za tajemnica, dzięki której umarł potężny lord?

Raz, podczas swych dalekich podróży po Wschodzie, odłączywszy się od karawany swej w okolicach Antiochji, młody książe, rozmawiając z miejscowemi przewodnikami, usłyszał o pewnym żebraku, przed którym wszyscy uciekali w przerażeniu i który mieszkał samotnie wśród ruin.

Przyszła mu do głowy myśl, ażeby odwiedzić tego człowieka, gdyż nikt nie może uniknąć swego losu.

A ten ponury Łazarz był ostatnim na ziemi posiadaczem wielkiego starożytnego trądu, suchego i nieuleczalnego trądu, z którego tylko jedyny Bóg wyleczyć mógł legendarnych Hiobów,

I oto, książe Portland, sam, nie zważając na błagania swych przerażonych tem przewodników, ośmielił się rzucić wyzwanie zarazie, w tej parodji pieczary, w której jęczał ten parjas ludzkości.

Mało tego, pchnięty jakąś dziwną brawurą znakomitego pana, nieulękniony do szaleństwa, biały arystokrata, podając garść złota temu nieszczęśliwemu umierającemu, uścisnął mu rękę.

W tej też chwili coś, jakby obłoczek, przeszedł przed oczami jego. Wieczorem, czując, że zginął, Portland porzucił miasto i głąb kraju, i przy pierwszym ataku choroby, podążał do morza ażeby szukać ratunku w swym zamku rodowym lub umrzeć tam.

Lecz na widok strasznych uszkodzeń, które ukazały się podczas przeprawy, książe znakomicie zrozumiał, że nie pozostała mu żadna nadzieja, oprócz prędkiej śmierci.

Wszystko było skończone. Wszystkie nadzieje pochłonięte zostały dłonią strasznej ręki, lord dziedziczył po żebraku. Sekunda brawury — lub prędzej — jeden zbyt szlachetny ruch!... porwały to świetne życie w głębiny śmierci pełnej rozpaczy!...

Tak zginął książe Ryszard Porlandzki, ostatni trędowaty na ziemi.

Dozorcy grożą nowym strajkiem

W tych dniach odbył się wiec dozorców, na którym omawianą była sprawa wysokości opłat za otwieranie bramy, za które dozorcy żądają 2,000 mk. Ponieważ pertraktacje, prowadzone przez związek ze związkiem lokatorów, a następnie z inspektorem pracy, nie doprowadziły do skutku, przeto uchwalono zwrócić się do komisarza rządu z żądaniem uwzględnienia wysuniętych postulatów. Gdyby w ciągu tygodnia sprawa ta nie została załatwiona dozorcy zastrajkują i przestaną otwierać bramy.

75 proc. podwyżki dla budowlarzy.

W dniu wczorajszym na konferencji w Województwie zakończony został nareszcie trwający od dłuższego czasu zatarg w przemyśle budowlanym. Robotnicy otrzymali 75 proc. podwyżki. Dalsze jej regulowanie następować będzie na zasadzie obliczeń zreformowanej komisji statystycznej.

Wczorajsza manifestacja żałobna proletarjatu łódzkiego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbył się w Łodzi pogrzeb jednej z ofiar zajść środowych na Górnym Rynku, Franciszka Siwińskiego. Pogrzeb ten stał się wspaniałą manifestacją żałobną walczącego proletarjatu m. Łodzi.

Kondukt pogrzebowy wyruszył o godz. 4 po poł. ze szpitala przy ul. Drewnowskiej, kierując się ulicami Drewnowską, Nowomiejską, Piotkowską, Rzgowską, Dąbrowską na Zarzewski cmentarz katolicki. Na czele konduktu niesiono krzyż i wspaniały wieniec od ogółu robotników m. Łodzi, następnie szły wieńce od wszystkich centrali związków zawodowych łódzkich. Niesiono tych wieńców 18. Z kolei szły delegacje związków zawodowych polskich i klasowych, delegacje dzielnic partyjnych N. P. R. i P. P. S., liczni działacze partyjni i związkowi. Na czele grupy P. Z. Z. szedł pos. Waszkiewicz. Trumnę nieśli na barkach przez całą drogę robotnicy. Za trumną podążała rodzina zabitego. Kondukt zamykały liczne rzesze proletarjatu łódzkiego. Porządek panował przez cały czas wzorowy, utrzymywany przez milicję Pol. Zw. Zaw. i P. P. S.

Wrażenie, jakie czynił kondukt pogrzebowy było kolosalne. Tłumy, zebrane na chodnikach z powagą przyglądały się żałobnemu pochodowi.

Wykluczenie z organizacji.

Niniejszym podaje się do wiadomości wszystkim organizacjom robotniczych, że Marjan Dziubani, były sekretarz Stowarzyszenia byłych Więźni politycznych oddział w Łodzi, na zasadzie decyzji Sądu Koleżeńskiego za nieesumienne i nieuczciwe postępowanie został ze Stowarzyszenia wykluczony.

Sekretarz Stow, b. Więźniów Politycznych (—) **Martynowski.**

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

22 Niedziela, Marji Magdaleny
23 Poniedziałek, Apolinarego B. M.
24 Wtorek, Bł. Kung. Kr. Pol.
25 Sroda, Jakuba Apostoła
26 Czwartek, Anny Matki N. M. P.
27 Piątek, Natalji M. Pantal.
28 Sobota, Innocentego i Wik.

— **Skrócenie godzin urzędowych.** Rada Ministrów powzięła uchwałę, mocą której w urzędach państwowych godziny urzędowania zostały skrócone z siedmiu godzin do sześciu i pół.

W związku z powyższem wojewoda łódzki ustanowił godziny urzędowe od godz. 8.30 do godz. 15.

— **Przymus szkolny w powiecie.** W związku z projektowanem wprowadzeniem przymusu szkolnego na terenie województwa łódzkiego powiatowa rada szkolna zwróciła się do wszystkich dozorów i opiek szkolnych na terenie powiatu łódzkiego z okólnikiem, w którym rada szkolna poleca samorządom szkolnym wyszukanie i przygotowanie odpowiedniej ilości pomieszczczeń na szkoły i mieszkania dla nauczycielstwa.

— **Zebrannie Legjonistów.** Dziś, 22 b. m., o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Andrzeja 12 odbędzie się ogólne zebranie Legjonistów. Wobec ważności wielu spraw, znajdujących się na porządku dziennym, o liczne przybycie członków uprasza Zarząd.

— **Bilet tramwajowy** od piątku kosztuje w Łodzi 2000 mk.

— **Ludzie toną.** Niema obecnie dnia, żeby w Łodzi lub pod Łodzią nie utonęło podczas kąpieli kilka osób. Z powodu wielkich upałów ludzie szukają w rzece ochłody, ale nie wszyscy są należycie ostrożni i nie wszyscy umieją dobrze pływać, więc zdarzają się bardzo często nieszczęśliwe wypadki. Ostrożnie więc z kąpaniem się w rzekach i stawach, aby zamiast ochłody nie znaleźć w nich — śmierci.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski.

Dziś wieczorem „Wiera Mircewa" doskonała sztuka rosyjska, która sobie zdobyła wielkie powodzenie. Po południu przedstawienia niema.

Teatr „Scala"

Teatrzyk letni „Scala" cieszy się powodzeniem wprost rekordowem. Ostatni program № 6 ściąga codziennie tłumy publiczności. Stanowi on też clou obecnego sezonu.

Kino „Luna"

demonstruje w dalszym ciągu wspaniały film sensacyjny pełen efektów „Wąwóz śmierci". Od wtorku wspaniały film rosyjski, który z wielkim trudem udało się zdobyć dyrekcji.

Kino „Casino".

„Czarne pole" z Lyą de Putti.

Kino „Odeon".

Sensacyjny dramat „Biała pustynia".

Kino „Corso".

Wesołe trzy farsy amerykańskie.

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych.

„Historja pewnej nocy w Bombaju" dramat egzotyczny w 6 ciu aktach.

Orkiestra „Pobudki."

Komitet organizacyjny orkiestry przy chórze robotniczym „Pobudka" w Łodzi wzywa wszystkich zaproszonych już amatorów do przybycia o godz. 8 wieczorem w poniedziałek 28 b. m. do lokalu Klubu N. P. R. (Piotrkowska 91.)

Jak widać z dotychczasowych wyników i starań — orkiestra przy „Pobudce" zapowiada się doskonale i imponująco. Kierownictwo spoczęło w ręku fachowem p. Bolesława Kluki. Wszyscy chętni winni się zapisywać nadal w każdą środę w klubie od 8 — 9 wiecz.

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamia się, iż w Niedzielę dnia 29 lipca r. b. o godz. 10 rano odbędzie się organizacyjne zebranie Koła Młodzieży w lokalu P. Z. Z. (Główna 81,) O liczne przybycie upraszają organizatorzy.

Z życia organizacji N. P. R.

Posiedzenie Zarządu Okręgowego NPR.

W piątek d. 27 lipca o godz. 7 wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego NPR. Członkowie Zarządu Okręgowego, dzielnicowi oraz przedstawiciele kół obowiązani są stawić się bezwzględnie. Sprawy ważne.

Konferencja Dzielnicy Bałuckiej.

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się konferencja Dzielnicy Bałuckiej w klubie przy ul. Franciszkańskiej 58.

Sąd koleżeński.

W poniedziałek o godz. 7 wiecz. zebranie Sądu Koleżeńskiego. Sprawy ważne! Uprasza się wszystkich o punktualne przybycie.

Wieczory teatralne.

„Tragedja dzieci" — dramat w 3 aktach K. Schoenherra, reżyserja J. Mayena.

Uczęszczająca do teatru publiczność łódzka zna K. Schoenherra, zdolnego wiedeńskiego dramaturga z jego sztuki p. t. „Djablica", która bodaj dwukrotnie była wystawiana w Łodzi. Tym razem autor wprowadza nas w świat konfliktów duchowych dzieci. Tragedja dzieci polega na tem, że widzą one zdradę matki, cierpią moralnie za siebie i za oszukiwanego ojca. Troje jest tych dzieci — i każde z nich inaczej reaguje na to, co się wokół nich dzieje, choć wysiłki każdego biegną w kierunku usunięcia tych sieci, w które omotane jest życie ich życie i rodziny. Dramat kończy się przynajmniej na scenie tem, że jeden z chłopców w uniesieniu zabija kochanka matki. Utwór jako całość należy do kategorji tych przeciętnych teatralnych produkcyj, które pod pozorem dążeń do rozwikłania poważnych psychologiczno moralnych konfliktów, naprawdę dążą do stworzenia paru niezwykłych położeń i mocnych scen. Gdy utwór do tego jest zręcznie zbudowany — to uważamy, że wszystko jest w porządku.

Na scenie naszej „Tragedja dzieci" wystawiona została starannie, zarówno co do dekoracji jak i co do obsady ról. Starszym bratem był J. Szyndler, młodszym — Z. Rzęcki, siostrą — J. Wernisówna.

X.

Telegramy.

Sabotowanie amnestji przez rząd Witosa.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 21. Z różnych stron zapytują nas nasi czytelnicy, kiedy sądy zaczną stosować ustawę amnestyjną z takim trudem wywalczoną w Sejmie głównie dzięki zabiegom Klubu Parlamentarnego Narodowej Partji Robotniczej. Na zapytanie to odpowiadamy:

Ustawa amnestyjna uchwalona przez Sejm i przyjęta przez Senat — jak każda ustawa państwowa w naszej Rzplitej — staje się w myśl Konstytucji obowiązującem prawem dopiero z chwilą ogłoszenia jej w „Dzienniku Ustaw" przez Prezydenta Rzplitej. Formalność przeprowadzenia tej sprawy należy do Prezydjum Rady Ministrów. Jak nasze informacje sięgają — formalności tej Prezydjum Rady Ministrów dotąd nie przeprowadziło, to znaczy mimo upływu z górą dwuch tygodni od ostatecznego uchwalenia amnestji przez Senat, nie zdążyło przedłożyć ustawy do podpisu Panu Prezydentowi Wojciechowskiemu. Nie wiemy, czy jest to ze strony bezpośrednich współpracowników Pana Witosa świadomy akt sabotowania ustawy amnestyjnej, czy też zwyczajna lekkomyślność, w którą Pan Premjer powinien czemprędzej wglądnąć.

Dodatek utknął, a drożyzna cwałuje.

WARSZAWA, 21, W poniedziałek pod przewodnictwem premiera Witosa odbędzie się narada, na której rozpatrzona będzie sprawa polepszenia bytu pracowników państwowych.

Na konferencji rozpatrzona będzie kwestja ewentualnego dodatku drożyźnianego, któryby był wypłacany jeszcze w bieżącym miesiącu.

Chjena, P. S. L. i Skulszczycy.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 21. Wielką sensację wywołują w tutejszych kołach politycznych usiłowania doprowadzenia do fuzji między Piastem a tak zwanemi Skulszczykami (Nar. Zjedn. Lud. i Zjedn. Mieszcz.). Do paktu tego ucha gwałtownie Chjena.

Szósty dzień strajku metalowego w Warszawie.

WARSZAWA 21. Upływa tu już szósty dzień strajku metalowców.

Ze strony fabrykantów nie widać żadnej chęci do kompromisu. Czekają widocznie na kredyty dolarówe.

Niemieckie warunki opróżnienia Ruhry.

LONDYN, 21.—Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu gabinetu ustalono ostatecznie treść angielskiej noty w sprawie odszkodowań i jeszcze w ciągu nocy wysłano ją do Paryża.

Reuter ogłasza dłuższe oświadczenie tutejszego niemieckiego posła, w którem tenże oświadcza, że Rząd Niemiecki nie może zrzec się biernego oporu w Zagłębiu Ruhry, jeżeli Francja nie da gwarancji, że jest gotowa do opuszczenia Zagłębia. Reuter twierdzi dalej, że Niemcy dali w Londynie do zrozumienia, ze Berlin byłby gotów do dyskusji w sprawie zatargu nad Ruhrą, a rozwiązanie tej sprawy mogłoby być przeprowadzone w 3-ch etapach.

1) Francja ustanawia z powrotem niemieckie władze cywilne w Zagłębiu Ruhry i pozwala na powrót wydalonych.

2) Francja opuszcza Zagłębie aż do Essen i w tym czasie Niemcy przygotowywują wszelkie zarządzenia, ażeby obciążyć hipotecznie zakłady przemysłowe oraz rolnictwo.

3) Francja opuszcza Essen po wręczeniu jej przez Rząd Niemiecki hipoteki, ciążącej na Banku Rzeszy w wysokości 10 miljardów marek.

Zarobki w Gdańsku.

GDAŃSK 21. (AW). Zarobek dzienny robotnika wynosi obecnie 800,000 marek. Za pierwsze 2 godziny nadetatowe otrzymują robotnicy 67,000, za robotę nocną 86,000 za godzinę, w niedziele zaś za godzinę 96,000.

Oprócz tego robotnicy otrzymują jeszcze specjalne dodatki na obuwie.

Znaczenie pokoju z Turcją na Wschodzie.

LOZANNA, 21, G. Pelle oświadczył przedstawicielom prasy, że zawarty układ zapewniający pokój na Wschodzie, jest wypadkiem dziejowej doniosłości (O pokoju tureckim pisaliśmy obszerniej w tygodniu ubiegłym — Red.) Powstała nowa Turcja, która wejdzie na stopie równej do Związku Narodów cywilizowanych. Turcja, która dała dowody swej żywotności w czasie wojny na wschodzie, zdać winna obecnie w czasie pokoju egzamin z tej dojrzałości jako państwo nowoczesne. Francja zaznaczył gen. Pelle ofiaruje Turcji „kredyt zaufania.

LOZANNA 21, (AW) — Traktat pokojowy w imieniu Francji ma podpisać gen. Pelle, w imieniu Anglji sir Horace Rumbold, w imieniu Włoch prawdopodobnie markiz Garroni.

Przedstawiciel Rumunji, Djamandi, i Jugosławji, Jovanowicz, wobec szeregu zadeklarowanych zastrzeżeń, prawdopodobnie odmówią podpisania traktatu lozańskiego. Tak samo i delegat Japonji oświadczył, że nie położy swego podpisu pod protokułem w sprawie koncesji ze względu na to, że Japonja jest zwolennikiem polityki otwartych drzwi z Turcją.

We wczorajszem ciągnieniu Miljonówki wygrana padła na

№ 1,738,005,

sprzedany w Łodzi.

Wiece po zakończeniu strajku.

W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi szereg wieców, na których wyrażono votum zaufania posłom NPR i kierownikom P. Z. Z., piętnując natomiast zdradę Chrz. Demokracji.

W sprawie zajść w środę i czwartek — poseł Waszkiewicz wniesie interpelację sejmową ze skargą na zachowanie się policji.

J[illegible]k kapitał dąży do rozbicia Związków Zawodowych.

(Dokument niby reflektor oświetlający nasze stosunki!!!).

Wiadomo, że kapitał i sprzymierzona z nim reakcja polityczna dąży wszelkiemi dostępnemi im drogami i środkami do rozbicia lub przynajmniej do osłabienia niezależnego ruchu zawodowego. Do osiągnięcia tego celu kapitaliści nie przebierają w środkach. Za dowód tego, co piszemy, niech posłuży tajne pismo, rozesłane przez związek właścicieli kopalń do wszystkich swoich członków. Tak samo postępują nie tylko właściciele kopalń, ale i wszelkiego innego rodzaju przemysłowcy. Dla zaznajomienia ogółu łódzkich robotników z tym dokumentem, przedrukowujemy go z „Głosu Górnika" organu Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego:

Ściśle poufne!

Do Panów Kierowników miejscowych Związków Pracodawców.

1. Państwowa Rada Gospodarcza przekazała sprawę 8-godzinnego dnia roboczego Wydziałowi socjalno-politycznemu, aby tam dojść do zgodnego porozumienia stron: należy natychmiast użyć wszelkich wpływów na członków Rady Gospodarczej, którzy należą do chrześcijańskiego Związku aby ich odwieść od współdziałania w Państwowej Radzie Gospodarczej z członkami należącymi do Związków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

2. Wysłany Wam materjał przeciw 8-godzinnemu dniu roboczemu należy nam najbliższą pocztą z powrotem nadsłać.

3. Okólnik 16|23, który zawiera wskazówki, jak należy postępować w walce ze Związkami zawodowymi Z. Z. P., nie znalazł jeszcze we wszystkich miejscowościach należytego zastosowania.

a) Przedewszystkiem należy stosowną polityką zarobkową doprowadzić do zatargów pomiędzy robotnikami kwalifikowanymi a pomocą.

b) Zwracamy uwagę i kładziemy główny nacisk na wyszukanie Wam życzliwych ludzi pośród robotników i urzędników fabrycznych, którzy odpowiednio będą Wam służyć jako zaufani donosiciele (szpicle — Red.).

c) Za pomocą podarunków i ubocznych gratyfikacji będą oni nieświadomie wśród robotników według Waszych instrukcji wykonywać robotę destrukcyjną.

4. Nadesłane nam sprawozdania świadczą o tem, że propaganda przeciw płaceniu wyższych składek do Związków zawodowych przynosi jaknajlepsze wyniki.

5. Dotąd Związki zawodowe mają jeszcze dość duże fundusze, które umożliwiają im prowadzenie dłuższych walk strajkowych. Dlatego osłabienie finansowego zawodowych związków może nam umożliwić wprowadzenie dawnego systemu płac robotniczych.

6. Przy słabszej konjunkturze i płacy zapomóg ze Związku ochronnego, należy każdy strejk jaknajdłużej przeciągać i o ile możności dążyć do rozpowszechniania strajków. Jest to najlepszy środek w celu osłabienia finansowego Związków Z. Z. P. Trzeba bowiem zawsze o tem pamiętać, że tylko silne fundusze związków zawodowych są dla nas niebezpieczne.

Dlatego za pomocą Waszych zaufanych należy bardziej energicznie agitację przeciw płaceniu podwyższonych składek prowadzić, aby w ten sposób spowodować rozsadzenie Związków zawodowych Z. Z. P.

7. Jeżeli w przedsiębiorstwie działa kilka Związków zawodowych, to należy przedewszystkiem zwalczać finansowo najsilniejszy Związek.

8. Związki, które pobierają niskie składki, nigdy nie mogą być dla nas niebezpiecznymi, dla tego mogą być przez Waszych zaufanych ludzi robotnikom polecane.

9. Ponieważ większość robotników w niektórych miejscowościach nie zdaje sobie sprawy z następstw, przeto należy pilnować, ażeby do rad fabrycznych wybierani byli członkowie chrześcijańskich i innych Związków, a nie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

. . . , dnia 25. 2. 1923".

(Podpis nieczytelny).

Czy to wiadomo?

Czy wiadomo władzom administracyjnym, że w restauracji Grand Hotelu, w ogródku, kieliszek wódki—jak podaje „Kurjer Wieczorny"—kosztuje **18 tys. mk.?**

Czy wiadomo też, że za papieros, za jeden papieros! żądano w piątek 1200 mk.?

I w tym czasie—kiedy muszą się przecie znajdować tacy—co te ceny płacą, robotnicy zarabiają dziennie... 13,000 marek.

Występ pana Arndta.

Osławiony p. Arndt, były ławnik Wydz. Budownictwa, wydalony jednomyślną uchwałą Rady Miejskiej z Magistratu za nadużycia, w dniu wtorkowym, będąc w stanie nietrzeźwym, urządził w ogródku „Tivoli" wobec licznie zgromadzonej publiczności karczemną burdę, lżąc osoby, które prowadziły dochodzenie w sprawie afery ceglanej.

[illegible]

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary St. Ziedn.	130000
	Berlin	0.34
	Londyn	601300
	Paryż	7790

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. F. Kurkowi. Pracę waszą z powodu nawału materjału aktualniejszego zmuszeni byliśmy odłożyć do numeru następnego.

F. z Widzewa. Nie umieścimy.

„Orlę" w Piotrkowie. Damy w następnym numerze.

T. Orwid. Prosimy o chwilkę cierpliwości. Umieścimy.

Korespondentom za Zgierza i Tomaszowa. Korespondencje są spóźnione. Nie umieścimy. Prosimy na przyszłość o pospiech.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. — Tłoczono w drukarni „Praca", Przejazd 8. — Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK.